

WIARUS POLSKI.

Nr. 43. | Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen. | MÓDL SIĘ I PRACUJ! | Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. | Rok 2.

Dziś: W. Sobota
Jutro: **Wielkanoc**

Bochum, sobota, 16 kwietnia 1892.

Słońca wschód: godz. 5 min. 7
Słońca zachód: godz. 6 min. 54

REDAKCYA. EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

☞ Z powodu uroczystych Świąt Wielkanocnych następny numer „Wiarusa Polskiego“ wyjdzie dopiero na czwartek 21-go bm.

Wesołego Aleluja

życzymy z głębi serca czytelnikom i przyjaciołom naszym oraz wszystkim rodakom w tych stronach.

Chrystus Pan zmartwychwstał i przez to dał nam pewność, że i my kiedyś z grobu do wiecznego życia zmartwychstaniemy. Chrystus Pan jednak najprzód cierpiał i to bardzo ciężko, a cierpiał bez wszelkiej winy, jedynie z gorącej ku nam miłości, aby nas odkupić. I my więc krzyże i dolegliwości znosić musimy, a to tem więcej z pokorą, iż wszyscy mniej lub więcej zasłużyliśmy na karę za grzechy nasze. Chodzi teraz o to, abyśmy zmartwychwszy w dniu ostatecznym, dość mogli, tak jak nasz Boski Zbawiciel, do nieba, gdzie szczęście trwa wiekuiste. W tym celu trzeba nam koniecznie porzucić złe nasze nałogi, grzechy i ułomności, trzeba zmartwychstać z grobu nieprawości do życia niewinnego, cnotliwego, trzeba nam silnie trzymać się Wiary św. i Kościoła naszego.

Wolno nam jednak życzyć sobie i prosić Boga o spokój i możliwe szczęście już na świecie. Pan Bóg dopomoże chętnie, lecz i ze swej strony musimy gorliwie przyłożyć ręki, aby lepszą dolę sobie wyrobić. W tym celu potrzebna nam zgoda i miłość, łączność i trzeźwość, pracowitość i oszczędność, a mianowicie oświata. Gdy nabędziemy tych zalet, wtedy bez wątpienia będzie nam lepiej, wtedy też kiedyś do drogich stron ojczystych powrócić będziemy mogli, aby tam sobie wyrobić byt samodzielny i powiększyć własne szczęście przez dalsze życie na ziemi ojców naszych.

Dziś, gdy święconem jajkiem dzielić się będziemy zdala od swoich, mimowoli myśl nasza i duch nasz i serce zwraca się do naszych rodziców, krewnych i znajomych, do wszystkich rodaków w ojczystej ziemi, tak jak i oni pewnie o nas tułaczach na obczyznie wspominać będą. I im więc wszystkim składamy życzenia lepszej przyszłości, życzenia

wesołego Aleluja!

Nauka socyalistyczna — najprostsza blaga.

(Ciąg dalszy.)

Lecz pójdźmy dalej. Co autor w 4 artykule twierdzi, „że w socyalistycznym ustroju powiększy się pracowitość i pilność ludzi, bo każdy próżniak będzie uważany za okradającego ludzkość całą. A chyba nikt nie poważy się (—? oje?) utrzymywać, bz opinia publiczna była mniej silnym, niż dzisiejszy dozórca fabryczny, czynnikiem, zmuszającym ludzi do takiego, a nie innego postępowania.“ — Tak, tak publiczna opinia podziała na socyalistę jak na psa łyko. „Kto się Boga nie boi i ludzi się nie wstydzi.“

W 5 artykule zaklina się autor, że „wszystko to jest najzwyklejszym fałszem“ jakoby socyaliści dążyli do wyrugowania wiary w Boga, do zniesienia własności prywatnej, rodziny, wolności, że są wrogami wszelkiej narodowości.

A co to jest, jeżeli nie rugowanie wiary w Boga, jeżeli się pisze Boga przez małe b, jeżeli się krzyczy, że religia jest rzeczą prywatną, jeżeli obrzuca się błotem Papieża, Biskupów i kapłanów, jakoby to byli ludzie najniemoralniejsi, bez czci, oszuści, łotrzy, jakich nie ma na świeci drugich? „Kto wami gardzi, mną gardzi“, powiedział Chrystus. Socyaliści lżą duchowieństwo, a więc Boga lżą i rugują wiarę w Boga. — Jest pewien rodzaj zwierząt z ryjem, które mają ten niepiękny zwyczaj, że skoro się je wypuści z chlewa, oblatują wszystkie kąty i pożerają z lubością wszelkie nieczystości. Zdaje się, że socyaliści za naszych czasów ten sam urząd sprawują, obwąchują wszystkie kąty, a skoro coś niedobrego spostrzegają — rzucają się z lubością na wszelkie zgorszenia, aby je jak najbardziej rozmazać. —

Bez małżeństwa nie ma rodziny. Socyaliści kasują małżeństwo, a więc i familijne pożycie kasują. Socyaliści wszystkich chcą zmusić, aby wszyscy według socyalistycznej tańczyli piszczałki, a to jest nic innego, jak kasować wolność osobistą. Lecz o tem autor milczy, bo wie, żeby tu wszedł na lód, któryby się pod nim zarwał.

Najdziwaczniejsze skoki wyprawia autor, gdy chce dowieść, że socyaliści nie myślą skasować własności prywatnej, tylko chcą skasować własność prywatną kapitału. Socyaliści każdego właściciela fabryki lub ziemi nazywają złodziejem, bo jemu się to nie powinno należeć, tylko państwu. Tak jak telegrafy i koleje, tak też i ziemia i wszystkie fabryki mają się należeć państwu socyalistycznemu. Wszyscy będą jakoby urzędnikami socyalistycznymi, jak np. urzędnicy kolejowi. Własnej ziemi ani fabryki nikt nie ma mieć — tylko szajka hersztów socyalistycznych ma wszystko mieć pod sobą, a wszystek lud bez religii i Boga ma słuchać ich jak bydełko. Nikt nie potrzebuje się lękać, że mu się krzywda stanie, że mu głód i bieda dokuczy. Nie, nigdy, bo ci panowie pełni miłości i braterstwa wszystkim dadzą tyle zarobku, że nędzy i biedy nie będzie, nawet wtedy nie, gdy szarańcza wszystko pożre i słońce wypali jak w Rosyi. Oni wszystkim wszystkiego dostarczą. Będą to złote czasy, bo wszyscy nic nie mając, a wszystko posiadając, będą doprawdy szczęśliwymi. Przypuszczać się godzi, że i choroby ustaną, przypadków kalectwa i śmierci nie będzie, boć wszelka nędza i bieda ma ustać.

Gdyby socyaliści byli aniołami, no toćby się można w końcu zgodzić na ich projekt, lecz wiedząc o tem, że socyaliści będąc ludźmi bez wiary, wyrzutkami i ściekami ludzkości, istnymi szarlatanami — no powiadamy oddać się w ich kuratelę toby było tyle, co djabłu duszę zaprzedać. Zle mają robotnicy pod złym panem, fabrykantem, lecz gorzej byłoby zapewnie pod knutem socyalistycznym. Oddać się takim łapichłopom w rękę, byłoby tyle, jak spaść z deszczu pod rynę. Głupi ten, co wierzy socyalistom, że im chodzi o dobro ludu, nie, im chodzi o obalenie obecnych rządów, a o własne rozsadowienie się na tronie urzędów. Czy robotnik pracuje u pana czy u fabrykanta albo u państwa socyalistycznego, to jeden pies. Jest tylko ta różnica, że teraz gdy u jednego chlebodawcy źle robotnikowi, może iść do drugiego. W państwie socyalistycznem byłoby to nie możliwe, bo tam tylko jeden pan: absolutny rząd socyalistyczny.

Dalej blaga to tylko, gdy socyalista twierdzi, że tu nie chodzi o skasowanie prywatnej własności, lecz o skasowanie prywatnej własności kapitału.

Co to ma znaczyć? Oto socyaliści tak bredzą: Fabryki, domy, ziemia, to oznacza prywatną własność kapitału. Ta ustać musi i przejść na własność państwa socyalistycznego. Wszyscy ludzie będą robotnikami tego państwa i za swą robotę dostaną nie jak teraz lichą, lecz obfitą i sprawiedliwą zapłatę i ta zapłata to będzie własnością prywatną. Pieniędzy pono w socyalistycznem państwie nie będzie, będą tylko marki blaszane, a za te marki, będzie można dostać jeść i pić, spodnie, suknie itd. „Zniesienie prywatnej własności kapitału: fabryk i ziemi — niczem się w zasadzie nie różni od zniesienia niewolnictwa“, twierdzi zacny S. G. Czy to prawda? Głupi ten, coby temu wierzył. Teraz oszczędny robotnik może się dorobić i sam zostać właścicielem i panem. W państwie socyalistycznem nikt panem zostać nie może, każdy musiałby być wiecznym robotnikiem. Jestto więc właśnie skasowanie wszelkiej prywatnej właśności i zaprowadzenie strasznej powszechnej niewoli, bo zarobów, jakie socyaliści przyrzekają, nie można nazwać ani własnością ani wolnością. Teraz wyzyskują nieraz chlebodawcy robotników, lecz nie wszyscy, a potem wyzyskaliby „towarzysze“ rządu socyalistycznego. Teraz nie wszyscy są robotnikami, a ci, co są, mogą wyrość na panów, w państwie socyalistycznem jest to nie podobna — tam wszyscy niewolnikami Bebla i Singera, niedowiarków i żydów.

Socyaliści dzielą ze wszystkimi skórą niedźwiedzia, a niedźwiedź jeszcze w lesie, obiecują złote góry, a goli są, jak tureccy święci. Potrzeba chyba wiele głupoty albo lekkomyślności, aby się na taki lep pozwolić złapać. Tak jest rzeczywiście. Cóż to są za panowie owi socyaliści? Czy ludzie spokojni, łagodni, trzeźwi, moralni, uczciwi, religijni? O nie! wyrzutki i ścieki społeczeństwa — płód grzechów i zepsucia. I tacy ludzie chcą świat zreformować? Nie, nie na reformę świata są socyaliści przeznaczeni, lecz są biczem Bożym za grzechy, występki i niesprawiedliwości ludzkie.

Narody grzeszą i nie stąpają po ścieżkach zakonu Bożego, a Pan Bóg im za karę nasyła socyalistów, nihilistów i anarchistów, wysłańców piekła, który cały porządek świata chcą w gruzach pogrzebać, aby po tych gruzach przyjść do władzy i panowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Swego czasu donosiliśmy, iż były dyplomata hr. Limburg-Stirum został za to, iż ganił w gazecie postępowanie obecnego rządu, skazany na utratę swego urzędowego charakteru, przyczem zarazem stracił swój tytuł i pensyą. Cesarz teraz o tyle wyrok ten złagodził, że w drodze łaski zniósł owe usunięcie ze służby. Ponieważ pierwotny wyrok wszystkim wydawał się bardzo ostrym, teraz ogólne z tego złagodzenia panuje zadowolenie. — Do Berlina ma w krótce przybyć królowa rejentka holenderska ze swą córką, młodą królową Emmą. Po śmierci zmarłego ojca, króla, córka ta w braku syna ma prawo do tronu, lecz aż do jej pełnoletności zastępuje ją w rządach matka. Dostojne te panie chcą się wy-

wdzięczyć za dawniejsze odwiedziny, jakiemi ich swego czasu zaszczycił cesarz Wilhem. Mieszkać będą w tak zwanym nowym pałacu w Poczdamie, dokąd i para cesarska zaraz po świętach się przesiedli.

Francya. Sejm francuzki uchwalił na wniosek rządu 3 miliony franków na wojnę przeciw królowi Dahomeju w Afryce, a 300 tysięcy franków dla Sudanu. — Biskupa z Mende ukarał rząd za wezwanie ludności do wybierania katolickich reprezentantów gminnych w ten sposób, że mu na pewien czas odjął pensyę. Lecz za staraniem katolickich gazet lud złożył obfite składki w celu wręczenia ich swemu pasterzowi, a w jego stolicy urządzono na cześć gorliwego Biskupa uroczystą owacyą. — Wiele osób odbiera listy z grożbą, iż domy ich zostaną wysadzone dynamitem w powietrze. Naturalnie, że wielu ludzi robi tylko psotę drugim, strasząc ich podobną zbrodnią. Ale kto wie, czy niejeden anarchista nie ma prawdziwie tak niecnych zamiarów. Rząd też czujne na nich ma oko, policya robi dalej rewizye i aresztuje podejrzanych.

Rosya. Wyszedł nowy ukaz carski, który zakazuje obcokrajowcom nabywania ziemi i osiedlania się po wsiach na Wołyniu, chociażby nawet uzyskali rosyjskie poddaństwo. Tylko te osoby, które wyznają lub przyjmą wiarę schyzmatycką, stanowią wyjątek. Moskalom chodzi o to, aby Niemcy nadal tam się nie zwiększali, gdy ich na Wołyniu jest spora liczba. I Czechów niemało tam idzie, a pewna część z nich wiarę prawosławną przyjęła. Teraz wyraźnie będą wiedzieli, że muszą moskiewską wiarę przyjąć koniecznie, jeżeli tam chcą się osiedlić.

Z kraju ojczystego.

** Z Poznańskiego.*

— **Wągrówiec**. W pobliskiej wsi Werkowie, należącej do p. Moszczeńskiego z Niemczynka, odebrał sobie niedawno życie przez zastrzelenie się na śpichlerzu urzędnik gospodarczy W. Ogólnie przypuszczają, że czyn ten popełnił w napadzie obłąkania, gdyż książki znajdują się we wzorowym porządku i on zawsze był pilnym i sumiennym. Wdowa i sześcioro dzieci opłakuje stratę jego.

— **Krzywiń**. Ubiegłej niedzieli wybuchł w lesie, należącym do wsi Jankowa, pożar i to aż w dwóch miejscach. Sądzą, że to kto ze zemsty tak podłą wyrządzić chciał psotę. Na szczęście na czas ogień został ugaszony.

— **Witkowo**. Przy Zielonym rynku zakupiony został od hr. Żółtowskiego z Niechanowa za 12 tys. marek plac, na którym ma zostać zbudowany gmach sądowy.

— **Pleszew**. Położoną w naszym powiecie wieś Szołowo kupiła od p. Józefa Unruga hrabina Działyńska z Gołuchowa. Obszar wynosi około 1200 mórg, a suma zakupna 230 tysięcy marek.

** Z Prus Zachodnich.*

— **Pelplin**. Na posiedzeniu sejmiku powiatowego został przełożony tutejszej gminy p. Lifka obrany rozjemcą, to jest sędzią polubowym dla naszej miejscowości.

— **Tczew**. Kasyer tutejszej kasy pożyczkowej Wilhelm Preuss, o którego przeniewierstwie pisaliśmy, nie uciekł, lecz powrócił napowrót do naszego miasta i aresztowany został wraz z kilku innemi osobami. Niedobór w kasie wynosi podobno aż 190 tysięcy marek, a gotówki było w niej tylko 5 fen.

— **Kartuzy**. Robotnik Jan Wika z Mojuszewskiej huty, który 6 lutego br. zabił swego ojczyma i w krótce w Miechucinie został aresztowany, zdołał zbiedz z tutejszego więzienia.

— **Swiecie**. Oberżysta Finger z Osłowa zginął bez wieści, gdyż choć uchodził za majętnego człowieka, dopuścił się podobno fałszowania weksli.

** Ze Slązka.*

— **Katowice**. W pobliżu Chebzia (Morgenroth) wykoleił się pociąg, wiozący węgle. 6 wozów zupełnie zostało zdruzgotanych, lecz ludzie na szczęście nie odnieśli szwanku.

— **Nisa**. We wsi Schreibendorf została małżonka posiedziciela Woitelle zamordowaną. Sprawca zbrodni, jakiś porządnie ubrany mężczyzna został aresztowany.

** Z Warmii.*

— **Zybork**. Na ostatni targ na bydło i konie zjechało się wiele handlarzy. Tuczne bydło sprzedawano po 20—21 mr. za centnar, podczas gdy dawniej dostawano 3—4 mr. więcej. Dla tych niskich cen nie sprzedano wiele bydła, za to konie i świnie więcej miały odbiorców. — Posiedzicielowi Janowi Klein z Frankenau skradziono tegoż dnia wóz z dwoma końmi.

— **W Penglitach** w pow. Olsztyńskim został potwierdzony gospodarz August Langkan jako sołtys, a gospodarz Antoni Brozewski jako ławnik.

Z obczyzny.

— **Bochum**. W obydwa święta wielkanocne ma z ogrodu w strzelnicy (Schützenhof) wznieść się balon z ludźmi w powietrze. Widzowie muszą zapłacić 50 fen. wstępnego.

— **Oberhausen**. Z podwórza tutejszego więzienia okręgowego uciekli dwaj więźniowie, zajęci rąbaniem drzewa, tym sposobem, że przedostali się przez mur podwórza. Lecz żona jednego ze sług więziennych spostrzegła to i w krótce znów ich udało się pochwycić.

— **Trewir**. Ojciec św. wystosował do naszego ks. Biskupa pismo, w którem wyraża swą radość, iż tylu pobożnych pątników przybyło uczcić świętą suknię Zbawiciela, zarazem dziękuje za odebrane świętopietrze i udziela wszystkim dyecezanom apostolskie błogosławieństwo.

— **Dortmund**. W środę 13 bm. została na podwórzu tutejszego więzienia przez kata Reindla z Magdeburga ściętą wdowa po inwalidzie górniczym Karolu Kruze i syn jej Wilhelm Kruze z Loh pod Benninghofen, w powiecie Hörde. Straceni udusili byli w maju z. r. swego męża względnie ojca, gdyż łajdackie prowadzili życie a on im przytem był w drodze. Drugi syn Henryk, który tylko lampą przyświecał w tej strasznej chwili, odsiaduje w cuchthauzie w Werden 15-letnią karę więzienną, na którą za to skazany został. Straszliwa ta zbrodnia mężobójstwa i ojcobójstwa już tu na świecie straszną poniosła karę.

— **Berlin**. W piątek 8 bm. zmarł tu redaktor znanej socyalistycznej „Gazety Robotniczej". Urodził się w Poznaniu i zostawszy zecerem, pracował przez pewien czas w drukarni „Dziennika Poznańskiego". Udawszy się do Berlina zadał się z socyalistami i został ich zwolennikiem. Później przesiedział 2 lata w cytadeli warszawskiej a po powrocie do Niemiec pół roku więzienia w Plötzensee, wszystko za swą socyalistyczną propagandę. Nakoniec objął w Berlinie redakcyą owej gazety; pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

— **Gerresheim** 13. 4. 92. Poświadczamy niniejszem z przyjemnością, że pan J. Szpetkowski z Poznania wykonał dla naszego „Towarzystwa św. Tadeusza" w Gerresheimie chorągiew i to z wielką starannością i z artystycznym zmysłem ku zupełnemu naszemu zadowoleniu. Także i cena w obec dobrej materyi bynajmniej nie jest wygórowana.

Możemy zatem p. Szpetkowskiego Szan. Towarzystwom polsko-katolickim, które zamierzają sobie sprawić chorągiew, sumiennie polecić. Zarząd „Tow. św. Tadeusza" w Gerresheim.

Nadesłane listy.

Habinghorst, 12. 4. 92.

Jak już wszystkim czytelnikom, którzy abonowali w przeszłym kwartale „Wiarusa Polskiego" jest wiadomo, zostało u nas w Habinghors 31-go stycznia br. założone polsko-katolickie Towarzystwo pod wezwaniem św. Szczepana. Już nas teraz w tak krótkim czasie spotkało nieszczęście, gdyż nam śmierć zabrała jednego członka, ś. p. Józefa Wróblewskiego. Nieboszczyk urodził się w Machcinie, parafii Dłużyńskiej, żonę ma w Bukówcu, w powiecie Wschowskim, gdzie pozostawił oprócz wdowy i dwoje dziatek sierotami. Udał się za zarobkiem tu w te strony i pracował na ostatku na kopalni „Victor" pod Castropem, lecz nie doczekał się powrotu w rodzinne strony i tu swoje kości złożył. Zachorował na początku lutego i poszedł do domu chorych do Castrop, gdzie po dwumiesięcznej chorobie i przyjęciu Sakramentów św. i po namaszczeniu Olejem św. dnia 8-go kwietnia Bogu ducha oddał. Pogrzeb odbył się w poniedziałek o godzinie 5-tej po południu. W pogrzebie brały udział Towarzystwo nasze i Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop z chorągwią, oraz znaczna liczba rodaków także z Eiklu i Marten. Po drodze odmówiliśmy Różaniec, a przy grobie odśpiewaliśmy pieśń „Witaj Królowo nieba" i „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie." Wszystkim członkom naszego Towarzystwa, także wszystkim rodakom i rodaczkom, którzy brali udział w pogrzebie, a osobliwie Towarzystwu św. Wawrzyńca, iż tak się przyczyniło do upiększenia pogrzebu, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Zarząd „Tow. św. Szczepana."

Alstaden, 12. 4. 92.

Nasze polsko-katolickie „Towarzystwo św. Jerzego" obchodzić będzie w niedzielę 1-go maja pierwszą rocznicę swego założenia. Po południu odbędzie się w tym celu nabożeństwo w kościele w Styrum o godz. $^1/_4$ po poł. pocem nastąpi pochód ze Styrum do Alstaden do sali p. Grotloch. Po powitaniu gości odegrany zostanie teatr amatorski i to piękna, tu

WIOSNA POLKI.

Gdy zima znika i lody topnieją,
Cała natura cieszy się nadzieją,
Ze wiosna przyjdzie, a z nią także kwiatki,
Fiołki, gwoździki i lilie i bratki.
Wtenczas skowronek w obłoki wzlatuje
I tak cudownie sobie wyśpiewuje,
Ze się człek dziwi, jak ten ptaszek mały
Swym pięknym śpiewem zachwyca świat cały.
Jaskółka w powietrze puszcza się jak strzała,
Aby wszystkim ludziom wiosnę zwiastowała.

Z lasu dochodzi słodki śpiew słowika,
Ożywia przyrodę ta miła muzyka,
Co z piersi tych ptaszząt drobniutkich wychodzi,
Napełnia powietrze i życie nam słodzi.
Strumyk, który przedtem okuty był w lody,
Dziś kwieciem majony przecudnej urody,
Płynie wesoło po błoniach kwiecistych,
Jako piękna wstęga w kolorach srebrzystych.
I szumi wesoło jakieś głuche tony,
Cieszy się, że z zimnych kajdan uwolniony. —

Wszystko się cieszy, że wiosna nastała,
Lecz ja bym z boleści prawie zapłakała,
Bo gdy nasza Polska do grobu wstąpiła,
Tom ja odtąd nigdy wesołą nie była.
Serce moje ciągle jakiś robak toczy,
I moje oblicze gorzki smutek mroczy . . .
O! Ojcze niebieski, pociesz Twoje dzieci,
I daj, niech nam gwiazda nadziei zaświeci,
Bo my wszyscy w smutku, rozpaczy żyjemy;
Ten kielich goryczy oddawna pijemy.
O Boże, oddal ten kielich, błagamy,
My czcić Cię i wielbić za to przyrzekamy
I przez całe wieki, póty życia stanie,
Wielbić, czcić i chwalić nie przestaniem, Panie!

PIOSNKA.

Nie ma to jak w ziemi naszej,
Wesoło wszędzie, jak w raju,
A choć o jęczmiennej kaszy,
Milsza jest praca w swym kraju.

Tu w tej obcej wprawdzie stronie,
Zarobku jest pod dostatkiem,
Pracują ciężko nasze dłonie,
Boć praca życia zadatkiem.

Ja tu pierwszy roczek pędzę,
Lecz mi się tu nie podoba,
Wolę w domu znosić nędzę,
Milsza rodzinna swoboda.

Kogo to już nie obchodzi,
Ten nie kocha swej ojczyzny,
Za to się znów wielu rodzi,
Co dłań gotowi znieść blizny.

Tęskne życie w tej węglarni,
Bo czarne od węgla wszystko,
Choćby i dożyć męczarni,
Wrócę w domowe ognisko.

Langendreer. Bronisław Domiński.

jeszcze pewnie nie odegrana sztuka pod tytułem „Hirlanda.“ Teraz już prosimy wszystkie pobliskie Towarzystwa polskie, aby o nas nie zapomniały, lecz raczyły nas w tym dniu zaszczycić swoją obecnością. Bliższe wiadomości podamy w ostatnim tygodniu tygodniu kwietnia. Franciszek Radecki przewodniczący.

Rozmaitości.

Nieszczęsny żart. W pewnej wiosce nadbałtyckiej w Starych Prusach była wdowa zaręczona ze sternikiem, którego powrotu spodziewała się lada chwili, a ślub miała z nim wziąć 19 kwietnia. Narzeczony miał wrócić z południowej Ameryki. Teraz właśnie odebrała od niego list, że popłynąć musiał do Australii i chyba za rok wróci. Biedna kobieta widziała w tem wykręt, a przekonana będąc, że kochanek ją opuścił dla innej, powiesiła się we własnem mieszkaniu. Tymczasem narzeczony drugiego dnia wrócił, ale już tylko na gogrzeb. Chciał on biedaczce zrobić niespodziankę i dla tego list z nieszczęsnym żartem wysłał na dzień przed swojem przybyciem. Głupio zrobił, ale są jeszcze głupsi! Oto w okolicy Elbląga rozwiodło się właśnie małżeństwo, w którym on liczy 73 lata, ona jeszcze trochę więcej!

Na pociechę w tych ciężkich czasach. Pośród włościan powiatu opoczyńskiego krąży znowu stara legenda o narodzeniu się chłopczyka, który przepowiada przyszły głód lub urodzaj. I tak według opowiadań w okolicach Piotrkowa urodził się gospodarzowi syn, którego według zwyczaju natychmiast z kumoszkami powiózł do kościoła, aby go ochrzcić. Kiedy ksiądz odchylił poduszkę, zobaczył rybę i chrzcić nie chciał. Zmartwiony chłop wrócił do domu, a kiedy tu zajrzeli do poduszki, ujrzeli znowu chłopca. Chłop z powrotem do kościoła, a ksiądz znowu chrzcić nie chce, gdyż w poduszce leżała gromnica. Wraca do domu ojciec i znowu w poduszce zastaje synka. Kumoszki powiadają „do trzeciego razu“ i jadą z powrotem do kościoła. Ksiądz w poduszce tym razem zobaczył chleb, który pokropił święconą wodą, mówiąc, że chleb i tak się nieraz święci, i że tym sposobem zły duch może opuści niewiniątko. Ledwie tylko pierwsze krople upadły na chleb, gdy w poduszce pokazał się chłopiec, który głosem starego człowieka powiedział: „Słuchajcie ludzie! Gdybyście mnie byli ochrzcili jako rybę, to na świecie byłyby takie wody, że niktby im się oprzeć nie mógł; gdybym był ochrzczony jako świeca, spadłby na ziemię deszcz ognisty i spaliłby ziemię całą; że jednak ochrzciliście mnie pod postacią chleba, to w tym roku będzie go tyle, że nie wystarczą na chowanie go wszelkie gumna i śpichlerze, będzie się sypać bardzo, ziarno da sto ziarn, a kłos sto kłosów.“ Czy się to sprawdzi?

ŻARTY.

W pospiechu. Kupiec (zajęty w biórze do młodego kawalera we fraku, który co tylko wszedł do niego): „Ah, to pan Freier, pan pewnie się chce żenić. Proszę wybaczyć mój pospiech, lecz zanadto wiele mam interesów. Każda z mych czterech córek dostanie 25 tysięcy marek posagu.“ — Kawaler: „Ja spodziewałem się właściwie 50 tysięcy.“ — Kupiec: „To właśnie dwa razy tyle. No, to chyba pan weźmiesz zaraz i dwie córki.“

* *

Urodzony na okręcie. Sędzia do świadka: „Gdzieżeś się urodził? (Gdy ten milczy) No, przecież musiałeś się gdzieś urodzić?“ — Świadek: „Naturalnie, że tak. Urodziłem się między Europą i Ameryką.“

* *

Prawdziwa przyczyna. Ojciec do syna: Wczoraj rozmawiałem z twym nauczycielem. Franka bardzo chwalił, mówił, że będzie tak mądrym, jak jego ojciec.“ — Syn: „Tak, ale Frankowi to wcale nie trudno, bo on ma mądrego ojca.“

A. G. WEINBERG,

M.-Gladbach. CASTROP. Lütgendortmund.

Telefon nr. 241.

Codzienne nadsyłki nowości garderoby damskiej.

Płaszczyki od deszczu od 5, 6.50 8, 12—45 mr.
Promenadki od . . . 7, 9, 12, 15, 18, 24—60 mr.
Żakiety od . . . . . 1.50, 2.50, 4, 5, 7, 10—50 mr.
Zarzutki od . . . . . 5.50, 7, 9, 10, 12—75 mr.
Capes . . . . 15, 20, 25, 30—90 mr.
Mantylki . . . . . . 8, 10, 12, 15, 20—75 mr.
Płaszczyki dla dzieci i dziewcząt 1,50, 2, 3—20 mr.

Największy wybór w materyach na suknie

po nadzwyczaj tanich cenach.

Gotowa garderoba męzka

tylko dobrze odrobione towary.

Wielkie ubiory bukskinowe 12, 18, 20—35 mr.
Wielkie ubiory kamgarnowe 20, 24, 28—42 mr.
Ubiory do pierwszej Komunii św. 12, 15, 18—30 mr.
Spodnie z bukskinu 4, 5, 6, 7,50—11 mr.
Spodnie z kamgarnu 6, 7.50, 9, 10—17 mr.
Ubiory dla dorosłych chłopców 5, 7, 8, 9, 12—15 mr.
Ubiory dla małych chłopców 2, 3, 3.75, 4,50—15 mr.

Największy wybór niemieckich i ang. bukskinów.

Tylko dobre gatunki.

Wykonanie garderoby damskiej i dla mężczyzn pod kierownictwem własnych doskonałych sił we własnych pracowniach.

Polska usługa! Gwarancya za dobre leżenie i odrobienie. Polska usługa!

Największy i najtańszy skład

kapeluszy damskich

dla Herne i okolicy

Berta Ruthenburg,

HERNE, Bahnhofstrasse.

Polecam mój wielki wybór garnirowanych kapeluszy dla dam i dzieci już **od 50 fen.** Kapelusiki drobne i czapeczki **od 45 fen.** Najpiękniejsze garnirowane kapelusze damskie **od 2 marek.**

Ciągle mam na składzie wielki wybór gotowych kapeluszy żałobnych, wieńce na grób i wszelkie przedmioty żałobne. Kapelusze żałobne od mr. 1,60. Zasłony do ślubu i wieńce białe i zielone od mr. 1,20. Gorsety od 85 fen., fartuchy po każdej cenie, czarne i kolorowe.

Skład zegarków

J. Wedekind,

Bochum, Bongardstr. Nr. 9.
naprzeciwko „Tonhalle"

poleca swój bogato zaopatrzony **skład zegarków** i przedmiotów wszelkiego rodzaju pod gwarnacyą.

Pracownia dla reparacyi.

Handel nasion

August Hofmeister,

Herne.

Wszelkiego rodzaju nasiona mam zawsze w zapasie po tanich cenach. Mam także pomocnika, mówiącego po polsku.

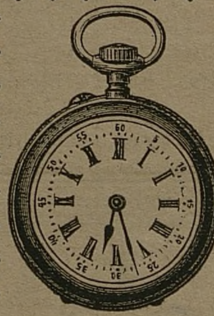
Herne, Marienstr. nr. 1.

Słoninę

funt po **52 fen.** poleca

Gustaw Frank

Bochum, Bessemerstr. Nr. 15.



B. Rolofs,

Skład zegarków i wyrobów złotniczych,

Gelsenkirchen,

Kreuzstr. 7 (na starym rynku) poleca swój wielki skład wszelkiego rodzaju **zegarków:** srebrne remontoary ze złotym brzegiem 20 mr., bardzo dobre zegarki niklowe z 3-letnią gwarancyą 9 mr. 50 fen., wszelkiego gatunku zegary ścienne, regulatory od 15 mr. **Do pierwszej Komunii świętej krzyżyki** z prawdziwego złota doublée z łańcuszkiem na szyję od 3 mr.

Wielki wybór pięknych **łańcuszków** niklowych i talmowych.



Wilh. Pölking, złotnik

Bahnhofstr. 26. **Witten,** Bahnhofstr. 26.

poleca swój wielki skład

towarów ze złota i srebra, granatów i korali

w najnowszych wzorach po najtańszych cenach.

Masywne **pierścionki ślubne** własnej roboty, od najtańszych aż do najcięższych.

Reparacye dobrze i tanio.

Henryk Wulf,

zegarmistrz,

w Langendreer na dworcu przy kościele katolickim.

Polecam szanownym Polakom mój bogato zaopatrzony skład **zegarków kieszonkowych,** zegarów ściennych, regulatorów i budzików.

Wszelkie **reparacye** wykonuję prędko i tanio.

H. Hinkefent, Herne,

Bahnhofstr. 54 poleca swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po znanie bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Bochum, Obere Marktstr. 21 **B. BLOCK.** Obere Marktstr. 21, **Bochum.**

Dla robotników!

Przez korzystne zakupna okolicznościowe nabyłem wielką ilość dobrych towarów, a że za ciasne dla nich miejsce, przeto muszę się takowych prędko pozbyć.

Piękne czarne ubiory kamgarnowe, surdutowe dawniej 40—50 mr., teraz 30—36 mr.
Ubiory żakietowe z najnowszych materyi kamgarnowych dawniej 36—45 mr. teraz 25—35 mr.
Ubiory żakietowe o pysznych kolorach latowych dawniéj 28—36 mr. teraz 18—24 mr.
Ubiory dla chłopców i dzieci zdumiewająco tanio. **Ubiory do roboty** niżej ceny.

Według miary najlepsze materye, pod gwarancyą dobrego leżenia, niedrogo.

Przychodźcie do mnie wszyscy.

Bochum. B. Block. Bochum.

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego".

Dodatek.